mojamowapogrzebowa.pl

Kochani, dziękuję, że jesteście.
A teraz pozwólcie, że zwrócę się do Ciebie.

Dziadku Staszku,
urodziłeś się 21 listopada 1939 roku.
86 lat to dużo opowieści, które dziś niosą nas przez żal do wdzięczności.

Pochodziłeś z Podkarpacia, po wojnie osiadłeś z rodziną w Rzeszowie.
Tam został Twój dom, Twoje ulice, bulwary, po których lubiłeś spacerować,
i kościół parafialny, w którym śpiewałeś w chórze
i cicho nuciłeś psalmy — tak, ten Twój szeptany śpiew nadal w nas dźwięczy.

Byłeś nauczycielem matematyki.
Wychowałeś pokolenia uczniów, pokazując, że porządek i logika mają w sobie ciepło,
a sprawiedliwość, odpowiedzialność i punktualność to nie suche słowa, tylko szacunek do drugiego człowieka.
Miałeś w sobie spokój i szlachetność,
i ten błysk ironicznego humoru, który potrafił dodać odwagi nawet w najtrudniejszych chwilach.

Dla mnie byłeś przede wszystkim tym, który mówił do mnie „kruszynko”
i wierzył, że potrafię więcej, niż myślę.
Niedzielne poranki przy szachach i herbacie z cytryną —
Ty przesuwałeś figury delikatnie, a ja opowiadałam Ci o szkole.
Słuchałeś uważnie, a potem jednym zdaniem
porządkowałeś mi w głowie cały świat.
Szachy, historia II Rzeczypospolitej, reportaże — to były Twoje światy,
ale umiałeś je otworzyć dla nas tak, byśmy czuli się w nich jak u siebie.

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl

Byłeś mężem Heleny, z domu Wójcik.
Tatem dla Marka i Ewy.
Dziadkiem dla mnie, Karoliny, i dla Patryka.
Bratem dla Tadeusza.
Rodzina była Twoją mapą i Twoją przystanią,
a emerytura — nie odpoczynkiem od ludzi, tylko bliżej ludzi:
blisko nas i blisko parafii.

Wierzyłeś w wiarę przeżywaną prosto:
pomóc słabszym, przywitać każdego tym samym, życzliwym „dzień dobry”,
zostawić po sobie więcej dobra niż słów.
Tego najbardziej będzie nam brakowało —
Twojego pogodnego uśmiechu, dystyngowanego ukłonu na klatce schodowej,
i tej melodii psalmów, którą niosłeś pod nosem jak lampkę w ciemności.

Dziadku,
mówiłeś mi, że w szachach najważniejszy jest plan, ale i odwaga,
bo czasem trzeba pójść o jedno pole dalej, niż się człowiek boi.
Dzisiaj my idziemy o to jedno pole dalej bez Ciebie,
ale z Twoją odwagą w kieszeni.

Twoje życie było lekcją, która nie kończy się wraz z dzwonkiem.
Zostajesz w sposobie, w jaki liczymy na siebie nawzajem,
w sprawiedliwości, której bronimy,
w punktualnym telefonie do kogoś, kto potrzebuje usłyszeć: „Jestem”.

W imieniu rodziny proszę —
zamiast wieńców ofiarujcie modlitwę w intencji Stanisława Mazura.
A po mszy zapraszamy na ciepłą herbatę do salki parafialnej,
żeby podzielić się wspomnieniami i tym, co najważniejsze — obecnością.

Dziadku Staszku,
dziękuję Ci za cierpliwość, której mnie nauczyłeś,
za odwagę, którą mi podarowałeś,

i za to, że patrząc na mnie, widziałeś więcej niż ja sama.

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl

Odpocznij w pokoju.
My poniesiemy dalej Twoje „dzień dobry” i Twoje psalmy.
I obiecuję — Twoja „kruszynka” nie będzie się bała iść o to jedno pole dalej.

To przemówienie zostało stworzone za pomocą mojamowapogrzebowa.pl.Odpowiedz na kilka pytań i wygeneruj własne spersonalizowane przemówienie teraz namojamowapogrzebowa.pl

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl